Nr. 78. We Lwowie, Czwartek dnia 4. Kwietnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej“, ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 3. kwietnia.

Gr. kat. konsystorz przemyski polecił duchowieństwu, aby w korespondencji z władzami duchownemi nie używało pokaleczonego języka rosyjskiego, gdyż pisma tego rodzaju będą bez załatwienia zwracane. „Duchowieństwo ruskie — powiada okólnik konsystorski — powinno pisać po rusku, językiem narodu, pośród którego żyje i którego rozwojem zajmować się winno. Kultywowaniem kaleczonego języka rosyjskiego szkodzi się rozwojowi języka ruskiego, a rosyjskiemu nie pomaga, Rosjanie bowiem śmieją się z mieszaniny językowej; czemuż przeto ma się ksiądz wystawiać na śmiech u obcych, a na narzekania u swoich?“

Cesarz, przybywszy wczoraj rano z Budapesztu do Wiednia, przyjmował ministrów: Kalnokiego, Taaffego i Gautscha, tudzież szefa jlnego sztabu Becka.

Jak się okazuje, deputowany dr. Suess złożył urząd rektora wszechnicy wiedeńskiej z tego powodu, że studenci antisemiccy od wstąpienia jego na ten urząd, wszelkiemi sposobami okazywali mu swoją pogardę, mimo że właśnie dla nich ostentacyjnie uprzejmym się okazywał; nareszcie zbrzydł mu ten stosunek.

Według *Starej Pressy*, wkrótce można się spodziewać zawarcia austro-tureckiego traktatu handlowego.

Biskupi węgierscy odmówili udziału w wiedeńskim wiecu katolików z powodu, że Węgrzy stanowią państwo osobne.

Do *Polit. Corr.* donoszą: Znany rosyjski jenerał Radecki przedłożył carowi memorjał, który się wszechstronnie zajmuje kwestją fortyfikacyj w Rosji. Zdaniem jego, wielkie sumy, jakie w ostatnich czasach wydano na budowy fortyfikacyjne, są zmarnowane poprostu wobec postępów, jakie tymczasem zaszły w technice artylerji. Ulepszenia w obwarowaniach nie dotrzymują kroku tym postępom, pomijając już możność użycia balonów w celu wytworzenia przyszłej artylerji napowietrznej. Przestronne fortyfikacje, jakie Rosja w ostatnich czasach wzniosła, sprowadziły jeszcze i tę niezaprzeczoną szkodę, że kraj uczuł się przez nie przedwcześnie zupełnie bezpiecznym i zaniedbane zostało pod wielu względami uzbrojenie i wykształcenie wojska, a przynajmniej nie postępowano pod ostatniemi względami tak szybko, jak w innych krajach militarnych Europy. Rosja pod temi względami pozostała, zdaniem autora, o kilka kroków w tyle poza innemi państwami. Na carze, którego zupełnem zaufaniem cieszy się jenerał Radecki, wywarł memorjał jego głębokie wrażenie, chociaż zdania jego nie podzielają inne powagi rosyjskie, które owszem dalszego wykończenia rozpoczętych obwarowań usilnie się domagają.

Konstanty Krasilników, dotychczasowy pełnomocnik ks. Gagaryna w Rumunii (prezesa rosyjskiego Towarzystwa żeglugi na Dunaju) ogłasza otwarty list do Chitrowa, w którym stanowczo utrzymuje, iż sprawa rosyjska nad Dunajem źle stoi i że wydalenie 63 Rosjan z Rumunii nastąpiło wskutek niedbalstwa poselstwa rosyjskiego. Chitrowo, który oświadczył w Petersburgu, iż doniesienie to jest fałszywe, musi obecnie Krasilnikowa pozwać przed sąd jako oszczercę, jeśli rzeczywiście prawdą jest, że rosyjski wpływ w Rumunii od czasu zawarcia z nią traktatu handlowego z każdym dniem wzrasta.

Senat Stanów Zjednoczonych ma obecnie wziąć pod rozprawy traktat z Rosją względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy, stanowiący w art. 3., że do zbrodni pospolitych (tj. niepolitycznych) zalicza się także zamach i proste zabójstwo z nieostrożności, popełnione na monarsze, głowie państwa lub członkach jego rodziny, tudzież spiski, do takiego celu dążące. Trudno, aby Amerykanie taki traktat przyjęli.

Śledztwo w zurychskiej sprawie bombowej miało już stanowczo wykazać, że chodziło o zamach nihilistyczny.

Rajchstag niemiecki przyjął ustawę o pensjach dla inwalidów robotników, którzy dożyli 70 roku. Wnioski socjalistów i wolnomyślnych, aby pensja zaczynała się od 60 lub 65 roku, gdyż inaczej żaden robotnik pensji się nie doczeka i cała ustawa będzie tylko pustym frazesem, zostały odrzucone.

Francuska Izba posłów odrzuciła 306 głosami przeciw 236 projekt ustawy, przydzielającej przekroczenia prasowe przed sąd poprawczy. Minister sprawiedliwości, który bronił projektu, poda się zapewne do dymisji.

Król belgijski, który chciał się udać do Miramare, do swojej córki, arcyks. Stefanii, musiał z powodu złego stanu zdrowia zaniechać tej podróży.

Sprawą pierwszorzędną, żywo zajmującą obecnie opinię publiczną we Włoszech, jest kwestja porozumienia się z Francją względem traktatu handlowego. Półurzędowe organa włoskie donoszą, iż nie ma najmniejszych widoków pomyślnego załatwienia tej sprawy. Niepowodzenia Crispiego na tem polu w wysokim stopniu osłabiają jego stanowisko w parlamencie i w kraju i są najważniejszym czynnikiem, sprzyjającym utworzeniu silnej i zdecydowanej opozycji parlamentarnej. Wielkim wypadkiem politycznym jest oświadczenie kilku wybitnych członków parlamentu, iż od tej chwili stanowczo odmawiają swego poparcia gabinetowi Crispiego. Nicotera, który niegdyś był poufnym przyjacielem politycznym Crispiego, po raz pierwszy wyraźnie oświadczył w Izbie, iż prezes gabinetu może odtąd widzieć w nim zdecydowanego przeciwnika politycznego. W podobny sposób wyraził się Rudini, sycylijski ziomek Crispiego, a jeszcze więcej opozycyjnym tonem przemawiał Bonghi. Wprawdzie ci mężowie stanu w ostatnich czasach w poszczególnych wypadkach już nieraz występowali opozycyjnie przeciw Crispiemu, ale teraz należą do systematycznej opozycji przeciw polityce Crispiego. W tym stanie rzeczy położenie gabinetu jest wielce utrudnione, a półurzędowy organ *Riforma* nadmienia, iż zbliża się chwila, kiedy naród włoski wezwany będzie do urn. Oznacza to, że Crispi przewiduje chwilę, kiedy zmuszony będzie uciec się do ostatecznego środka, do rozwiązania Izb Tymczasem rozwinął Bonghi energiczną agitację celem zwołania do Rzymu wielkiego zgromadzenia opozycji, któreby poruszyło całe Włochy i zmusiło Crispiego do zmiany kierunku politycznego lub też do ustąpienia.

W czasie kazania słynnego Franciszkanina ks. Agostino de Montefeltro w kościele św. Karola w Rzymie, pękła nagle petarda podłożona w kościele. Zajście to potępiły zgodnie organa prasy wszelkich odcieni i wytoczono je w formie interpelacji w senacie. Crispi, odpowiadając przypuszcza, że czynu tego dopuścił się zwykły złoczyńca, w bardzo niewłaściwy sposób pozwolił sobie jednak jeszcze uczynić drugie przypuszczenie, że podłożenie petardy za wielkim ołtarzem mogło także być dziełem jakiego zazdrośnego kaznodziei, i dodał, że jeżeli już ze strony policji strzeże ks. Augustyna zawsze 52 żandarmów, to niech i władze duchowne urządzą straż stosowną.

Crispi i poseł grecki podpisali włosko-grecki traktat handlowy i żeglugi.

Królowa angielska odjechała z Biarritz do Londynu.

Rejenci oświadczyli urzędowo, że nikt nie może zabronić Natalii powrotu do Serbii, konstytucja serbska bowiem nie zna zakazów pobytu, ale wpływ na wychowanie króla przysługuje konstytucyjnie Milanowi, który pozostaje współopiekunem.

Były minister finansów Nacewicz wyjechał do Wiednia, ażeby jako powiernik rządu bułgarskiego działać półurzędowe w interesie Bułgarji.

W Sofii zaczął wychodzić dziennik antikoburgowski *Rhodope*.

Milan jest w Konstantynopolu przyjmowany z ostentacyjną grzecznością. Z powodu zaślubin córki sułtana odbyć się miał wczoraj w Yildiż-Kiosku objad galowy, na który zaproszono całe ciało dyplomatyczne.

Stambulski *Levant Herald* donosi o nowej wyprawie rosyjskiej do wschodniej Afryki, jakiegoś Słowenskowa z 20 towarzyszami, którzy mają być porządniejsi od bandy Aszynowa. Wyprawa ta zabawiwszy w Konstantynopolu w jednym z tamtejszych klasztorów rosyjskich, wyruszyła przed dwoma miesiącami z Konstantynopola okrętem rosyjskim „Carowicz“, przeznaczonym do Aleksandrji.

Trzy statki wojenne Stanów Zjednoczonych, znajdujące się obecnie w Honolulu, Rio Plata i Marsh Island, otrzymały rozkaz odpłynięcia do wysp Samoańskich. Przybędą one tam o kilka tygodni pierwej, niż statki wojenne, które na miejsce zatopionych tamże wyszlą Niemcy, i mogą tymczasem sprawę zupełnie obrócić przeciw Niemcom.

Proces Ligi patrjotów.

Akt oskarżenia.

Wczoraj, przed 8ym oddziałem paryskiego sądu policji poprawczej, rozpoczął się proces, wytoczony przywódzcom Ligii patrjotycznej. Przewodniczącym jest sędzia Gillet, oskarzonymi: Deroulede, Richard, Naquet, Turquet, Laguerre, Laisant i Gallian.

Akt oskarżenia obwinia wyżej wymienionych, że należeli do niezatwierdzonego i tajnego stowarzyszenia, i że czynnościami swemi narażali państwo na niebezpieczeństwa wojny. Towarzystwo Ligii założone zostało w r. 1882 w tym celu, aby wywołać rewizję traktatu frankfurckiego; nie zajmowało się ono ani polityką, ani religią, lecz ograniczało się na zakładaniu stowarzyszeń strzeleckich, gimnastycznych, i w ogóle dążyło do podnoszenia ducha wojskowego w młodzieży francuskiej. Ligi nie uznawał rząd wprawdzie, ale z uwagi na cel tak pożądany, i mężów, którzy na jej czele stanęli, nie stawiał jej żadnych przeszkód. Tak było do r. 1887. Odtąd zmieniać poczęła Liga swój charakter. D. 14. lipca 1887 urządził Deroulede łącznie z Boulangerem hałaśliwą demonstrację przeciw kierownikom armii, a w grudniu tegoż roku wzywał Ligę, ażeby przeciw ewentualnym uchwałom kongresu wersalskiego stawiła opór. Gdy komitet się na to nie zgodził, ustąpił Deroulede z prezydentury. W marcu 1888 demonstrowała wszakże Liga przeciw odebraniu komendy Boulangerowi, a Deroulede został znowu prezydentem obrany.

Tak weszła Liga na tory, sprzeczne z jej statutami, i stała się wreszcie narzędziem partji, która czynność swą tylko w agitacjach wyborczych skoncentrowała. Deroulede, obejmując ponownie prezydjum, oświadczył wyraźnie, że Liga będzie kandydature Boulangera popierała.

Nastąpiły organizacje komitetów, mowy i odezwy, protestujące przeciw „uzurpowanej“ konstytucji, o potrzebie uwolnienia Francji „z jarzma oligarchicznego, które ją poniża i rujnuje“, a oświadczające wyraźnie, że „przywódzcą Ligi jest odtąd jen. Boulanger, przyszły dyktator“. Odezwę, która to mówi, podpisali Deroulède, Richard, Naquet, Laisant, Turquet, Gallian i Laguerre.

Równocześnie zaczęła Liga rozszerzać swą sieć po departamentach. W sierpniu z. r. było już 49 komitetów prowincjonalnych i 128 delegatów Ligi. Prezesowie komitetów wyjeżdżali co miesiąca na wspólne narady z centralnym komitetem Ligi, a członkowie ich objeżdżali departamenty. W okręgach Paryża potworzono także agitacyjne komitety. Boulanger popierał Ligę. Gdy Deroulede w dep. Charente kandydował, pisał Boulanger do wyborców: „Za Derouledem głosować, jest tyle, co za mną dać głosy“. Liga popierała zaś otwarcie kandydature Boulangera w dep. Ardeche, Charente-Inferieure, du Nord i Somme. Agitacyjna praca Ligi stawała się coraz gorętszą. D. 25. listopada odbył się w Lemardelay bankiet, dany ligistom przez Boulangera, ale dopuszczonymi do niego byli tylko ci, którzy mieli nowe karty przyjęcia do Ligi. Dawna Liga przestała zatem istnieć.

Wybór Boulangera w Paryżu d. 27. stycznia br. dał dowód sił organizacyjnych nowej Ligi. Dołożono wszelkich starań, aby zniewolić członków do ślepego posłuszeństwa i wojskowej karności. Członkowie komitetu Ligi szli na czele karnych szeregów na każde okręgowe zebranie, aby stawić czoło mowcom republikańskim, terroryzować, a w danym razie fałszować wyniki zgromadzeń. To samo robiono na prowincji, ażeby już wcześnie wpływać na opinię wyborców paryskich.

W samym dniu wyboru rozwinęła Liga całą swą potęgę. Cała armia agitatorów i kolporterów druków została puszczoną w ruch; pierwsi pobierali po 8, drudzy po 6 franków dziennie. Musiało to bardzo wiele kosztować, a fundusze Ligi były skromne. Nie znaleziono rachunków, ale to pewna, że Liga poniosła koszta i wypłacała o wiele więcej, niż wynosił jej dochód. Jeden z zabranych dokumentów udowadnia, że od sierpnia do grudnia wydała Liga 28.000 franków, podczas gdy dochód za ten czas wynosił tylko 9000 franków. Za same kartki do głosowania i fiakry w czasie wyboru paryskiego zapłaciła Liga 8000 franków. Z aktów można się domyśleć, kto je zapłacił. Wedle dwóch listów znalezionych, dał hr. Dillon d. 31. grudnia 3000, a d. 13. stycznia 1000 franków.

Wybór paryski zamyka drugą fazę rozwoju Ligi. Zwycięztwo to zapala ją do dalszych czynności na prowincji. W czynnościach tych brak wszelkiej myśli patrjotycznej; owszem ligiści szukają pomocy nawet ze strony gorących nieprzyjaciół rzeczypospolitej. Nowo werbowani członkowie należą wyłącznie do rojalistów i bonapartystów. Przywódzcy Ligi poznali wreszcie sami, że rząd nie będzie mógł być nadal na czynności ich obojętnym, przystąpili więc do organizacji tajnej, w której celem nie jest już agitacja wyborcza, ale wprost przewrót polityczny. Stworzono w Paryżu najzupełniejszą hierarchję; zamianowano szefów sekcyjnych, kwartałowych, okręgowych i zorganizowano komitet dyrekcyjny. Każdy okręg został podzielony na 4 kwartały, każdy kwartał na 4 sekcje, którym przydzielono pewne ulice. Z danych szefom instrukcyj wynika, iż głównym celem tej organizacji, była możność jak najszybszego porozumienia, się tak, ażeby, nie używając do tego ani poczty, ani telegrafu, wszystkich członków Ligi najpóźniej do dwóch godzin dany rozkaz mógł dojść. Zarządzono więc „mobilizację“ w całkiem innych celach jak wybory. W piśmie jednego z szefów okręgowych jest nawet zapowiedź rychłej próby mobilizacyjnej. Forma zwołania przez dzienniki miała być taką: „L. D. P. *(Ligue des Patriotes)*. O tej a o tej godzinie, na tem a na tem miejscu“.

Cel szybkiego zebrania ligistów tak określa znalezione przy rewizji pismo szefa 15. okręgu: „W razie oporu tych zbiegłych z Charenton warjatów, (członków Izby) potrzeba będzie w zwartych masach stanąć przed parlamentarną cytadelą, ażeby warjatom dać usłyszeć potężny głos ludu: Precz z wami! Trzeba więc bez straty czasu podobne zgromadzenia umieć organizować, równocześnie protesty w pismach naszych umieszczać, a biegnąć tłumem przed Izby i wołać bezustanku: Rozwiązanie! — najprzód spokojnie, potem coraz energiczniej, a w razie potrzeby biegnąć z tem i przed pałac Elizejski.“

Akt oskarżenia dowodzi z tych i podobnych dokumentów, że tu już nie chodziło o agitację wyborczą, lecz o stworzenie organizacji rewolucyjnej. Stwierdza to i tajny charakter organizacji. Zarząd naczelny Ligi trzymał to tak dalece w sekrecie, że między papierami jego znaleziono tylko jeden egzemplarz instrukcji mobilizacyjnej, podczas gdy pisma z dawniejszych perjodów działania Ligi były tam w licznych egzemplarzach. Oskarżenie obwinia zatem naczelników Ligi o utworzenie tajnego związku i na mocy art. 291—292 *Code pénal* i innych ustaw dodatkowych, stawia ich przed sądem policji poprawczej, zarządziwszy prewencyjne uwięzienie obwinionych.

Pierwsze przesłuchanie.

Do pierwszego przesłuchania, które się wczoraj pod przewodnictwem sędziego Gilleta odbyło, zawezwano 40 świadków.

Jako pierwszy obwiniony został przesłuchiwany Deroulede. Zaprzecza on, jakoby Liga miała na celu tajne knowania i utworzyła tajną organizację. Mobilizacja, o której wspomina akt oskarzenia, była przeznaczoną jedynie na chwilę wyboru Boulangera i tyczyła się małej ilości członków. Pomimo rozwiązania, Liga istnieje i istnieć będzie, bo się stała koniecznością narodu. Deroulede bierze wreszcie całą winę na siebie i twierdzi, że Liga sympatyzuje czasem z dążeniami Boulangera, ale mu ślepo nie ulega.

Laguerre bronił się także w podobny sposób. Wołał on z emfazą, że jeśli Liga zawiniła i była tajnym związkiem, tedy trzeba postawić przed kratki sądowe wszystkich patrjotów Francji, a w szczególności ścigać sądownie wyborców Paryża.

Dalsi obwinieni Turquet, Richard, Gallian, Naquet i Laisant zaprzeczali także stanowczo, jakoby Liga dążyła do tajnego związku.

Na przesłuchaniu tych przywódzców skończyło się wczorajsze posiedzenie sądu.

Monarchistyczno - bulanżystowski *Gaulois* mniema, że proces nie zostanie do końca doprowadzony, lecz po krótkim przeciągu czasu będzie przerwany i w rozszerzonej formie przyjdzie przed senat, jako trybunał wyrokujący.

Ucieczka Boulangera.

Dowody udziału Boulangera w tajnem działaniu Ligi muszą być dość silne, gdyż ex-jenerał, obawiając się stawienia przed sąd, umknął z Paryża.

Nadeszłe z Paryża telegramy donoszą o raporcie, jaki złożono w tej sprawie prefektowi policji. Wedle tego raportu wszedł Boulanger przedwczoraj do pewnego domu, a po chwili wyszedł w zmienionym zupełnie kostjumie i w towarzystwie jakiejś damy wyjechał brukselskim pociągiem.

Czy się udał istotnie do Belgii, czy tylko upozorował tym wyjazdem ukrycie się w Paryżu lub gdzieindziej na terytorjum francuskiem — nie wiadomo. Jest podejrzenie, że eks-jenerał, wyjechawszy pociągiem brukselskim, wysiadł gdzieś po drodze. W mieszkaniu Boulangera na pytania dotyczące odpowiadają, iż nie ma go w domu.

Boulanżyści przeczą stanowczo, jakoby ich szef umknąć miał do Belgii, lecz przyznają, że Boulanger musi się mieć na baczności przed ewentualnem prześladowaniem. Wczoraj późno wieczorem wyszedł nadzwyczajny numer boulanżystowskiej *La Cocarde*, w której pismo to donosi swoim czytelnikom, iż Boulanger musiał istotnie się ukryć, a to z powodu, iż przestrzeżono go, że rząd nosi się z myślą użycia przeciw niemu gwałtownych środków. Boulanger jednak jest blisko i stanie, gdy go obowiązek powoła.

Mowa posła dr. Rutowskiego,

wypowiedziana d 29. marca w Izbie posłów Rady państwa nad etatem ministerstwa oświecenia.

Wys. Izbo! Sądzę, iż nikt z zasiadających w tej wys. Izbie nie przypuszczał, aby szkolnictwo przemysłowe znalazło tak dalekie miejsce na samym końcu budżetu, ani też, aby podczas debaty nad tą kwestją, wytaczano walkę o narodowość i szkołę wyznaniową, — ani nakoniec, aby p. minister oświecenia nie zabrał głosu. I

Listy ze wsi.

XII.

Jezupol, d. 31. marca 1889.

A zatem słowa: „wsteczny i postępowy“ są na porządku dziennym we Lwowie. *Gazeta Narodowa* jest wsteczna, wsteczny Wydział czytelni akademickiej i akademicki krużok podobno wsteczny — Towarzystwo wzajemnej pomocy politechników jest postępowe, i Bractwo akademickie i część Czytelni, która dała wotum nieufności prezesowi. Ja oczywiście jestem tak wsteczny, że nie warto nawet co o mnie gadać, ale pozwolę sobie postawić zapytanie, co właściwie znaczą i znaczyć mogą te słowa: „wsteczny i postępowy?“

Leksykograficznem określeniem słowa postęp jest posuwanie się w pewnym kierunku, a zatem postępowym jest ten, który w pewnym kierunku dąży, albo chce dążyć; względem niego wsteczny ten, który się w przeciwnym kierunku porusza. W historji tedy może być tyle postępów rozmaitych, ile jest rozmaitych kierunków politycznych, religijnych i naukowych i dwaj ludzie zarówno postępowi mogą być względem siebie wstecznymi. Tak naprzykład postępowy przemysłowiec, dąży do nagromadzenia jak największych bogactw, i zamienienia każdego człowieka w maszynę bardzo prawitą, adoptowaną specjalnie do jednej tylko pracy, a myślącą nieustannie o zarobku i zysku. Przeciwnie, postępowy wojskowy zechce wychować młodzież dzielną, ale lekkomyślną, nie dbałą o zysk i wygodę, nie myślącą o dniu jutrzejszym, we wszystkich okolicznościach poradną, a chciwą przygód i bójki. A zatem obaj ci panowie będą względem siebie wstecznymi.

Jeśli słowo postęp ma mieć jakieś ogólniejsze znaczenie, może się ono jedynie tyczyć pochodu dziejowego całej ludzkości, dążącej do ostatecznych swoich celów, t. j. do tego, aby na tym planecie było jak najwięcej szczęścia, cnoty i wiedzy, jak najmniej cierpienia, występku i błędu. A zatem każdy, kto chce dobrze czynić bliźniemu swemu i przyszłym nie narodzonym jeszcze pokoleniom, jest człowiekiem postępowym, wstecznym świadomie ten tylko, kto przez egoizm, czy to osobisty, czy to kastowy, czy to narodowy, gotów ludzkość pogrążyć w nędzy i barbarzyństwie a przeto wsteczny na ustach młodych zwłaszcza, ma znaczenie obelgi.

Innem jest pytanie, czy każda zmiana i każda nowość mają już być koniecznie postępem? Tak się zwykle młodym zdaje. Starsi wiedzą o tylu nowościach, które na złe wyszły tylu narodom, albo całej ludzkości, że są pod tym względem ostrożniejsi i że nieraz im się wyda, że gorączkowa postępowość młodego pokolenia może być nie w intencji wprawdzie, ale w skutkach jak najwsteczniejszą.

Nieraz dość tego dla młodych, jeśli kto rzecz starą nazwie nowem imieniem, a wnet rzecz tę okrzyczą postępową, a zatem słuszną i świętą. Od wieków kładła ludzkość pomiędzy najpoważniejsze nauki politykę, czyli naukę o tem, jak się ma rządzić gromadami ludzi, i jaki ma być tych gromad ustrój; i ludzkość nagromadziła pod tym względem niezmierne skarby wiedzy i doświadczenia, którym przyświeca pochodnia historji. August Comte, umysł głęboki i bystry, ale jednostronnie wykształcony i niedostatecznie obznajomiony z historją, a zupełnie nie świadom polityki, nazwał swoje polityczne teoremata oparte na doświadczeniu nabytem przy retorcie a nie w życiu, i w dziejach, sociologią, łącząc barbarzyńskim sposobem w jednym wyrazie łacińskim i greckie słowo. I otóż sociologia stała się rzeczą postępową, polityka wsteczną. Podobnież dla wielu rzeczą wsteczną, używać imię Boga, postępowym, tylko przymiotnik Niezgłębiony, pisany przez wielkie N (the Unknowable), które zresztą dawano zawsze najwyższej istocie i której raz już bardzo dawno, bo temu sześć tysięcy lat, było najbardziej postępową nazwą Boga, gdy go w Egipcie nazywano Amun, t. j. właśnie Niezgłębiony.

Od czasu, jak ludzkość istnieje, pragnęli ludzie szlachetni tego, aby nędza ustąpiła z oblicza ziemi i aby różnice pomiędzy bogatym i ubogim, możnym a słabym, uczonym a nieukiem, albo ze wszystkiem znikły, albo przynajmniej zmalały. Już pisarz 5tej ks. Pisma św. Deuteronomu, ustanawiał dla żydów w Palestynie prawodawstwo idealne, które nigdy się nie stało prawdą, a które do tego miało posłużyć celu, nakazując zniesienie wszystkich długów, uwolnienie niewolników i nowy rozdział ziemi co siedm lat. Mężowie, którzy później w Izraelu nawoływali do urzeczywistnienia tych ideałów, do wzgardy dla bogactw i powszechnego braterstwa, nazywali się prorokami a naukę ich nazywamy profetyzmem. Później w Helladzie twierdzili medrcy, że tam tylko będzie miasto godne ludzi pięknych i dobrych, gdzie wszystko wspólną będzie obywateli własnością, nawet żony, nawet dzieci.

To skrajne zapatrywanie i inne bardziej umiarkowane nazywano wówczas przekonaniami filozoficznemi. W światowładnym Rzymie zwoływali trybunowie lud na forum i stając między kolumnami smukłemi w świątyni Kastora i Poluksa, wzywali go do walki o równy podział ziemi. I to się nazywało wówczas sprawą praw agraryjnych. Gdy apostołowie po śmierci Chrystusów pierwotny kościół urządzali, kazali wiernym mienie swoje do wspólnej kasy znosić. A gdy Ananniasz i Safira część tego mienia ukryli, padli martwi przed obliczem księcia apostołów. I wtedy dążenia do powszechnego braterstwa nazywały się chrześciaństwem. Później w średnich wiekach mnisi Franciszkanie ukochawszy ubóstwo wzywali kościół do tego, aby zaraz, aby jutro zniósł z oblicza ziemi przepych i bogactwo jednostek, które z szatana jest a nie z Chrystusa. A to zdanie nazywało się wówczas mistycznem W kilka wieków później ukochali ludzie uczeni starożytność, którą widzieli przemienioną w pismach filozofów i poetów. Chcieli tę starożytność wskrzesić a uczynić ją piękniejszą jeszcze przez wpływ miłości chrześciańskiej. Marzenia te spisał angielski kanclerz Tomasz Morus w swojej Utopii, a Campanella, wzywał Filipa II. do tego, aby te marzenia w swojej monarchii urzeczywistnił. I wtedy owi mężowie niecierpliwie pragnący postępu nazywali się humanistami; a któż z nas nie pamięta o tem co słowo filozofia znaczyło znowu w wieku ośmnastym, i jak to Wolter i Russeau i encyklopedyści marzyli o tem, że skoro ludzkość się porwie do dzieła i stary stuczny ład świata przewróci, powstanie powszechne szczęście na ziemi, ustaną wojny, zniknie zabobon, usną namiętności, a ludzkość pójdzie do jakiejś arkadji oblanej promieniami złotemi dziejowego słońca, kędy zapanują miłość i braterstwo, równość i sprawiedliwość, wolność i oświata.

Jeśli tedy, kto z młodych uwiedziony dźwiękiem nowego słowa „socjalizm“, myśli, że to rzecz dobra, ponieważ nowa, że to rzecz o której minione pokolenia nie myślały, i że to rzecz ludziom starszym i poważnym nie znana, z którą nasze hasła patrjotyczne nie mają nic wspólnego, że to objawienie dni ostatnich, rokujących już jutro ziszczenie powszechnego szczęścia na ziemi, to młody w to wszystko wierzyć może dla tego tylko, ponieważ młodość ma dziwnie krótką pamięć dziejową a nad wyraz błogosławioną pełnię różowej nadziei. Rzecz, która się ukrywa pod nazwą socjalizmu, w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, jest starą jak świat i jest od wieków sześćdziesięciu sprężyną poruszającą postęp ludzkości. Źle panie robicie, gdy się żegnacie przed tem strasznem słowem. Jesteście chrześciankami i modlicie się co rana i wieczora o to, aby królestwo Boże się ziściło na ziemi nietylko w tajniach duszy ludzkiej, ale także wśród widomego i zmysłowego świata. A gdy się tak modlicie, prosicie Boga o to, aby ludzkość doszła do kresu jej nakazanego postępu, do którego nie dąży ze ślepej konieczności, ale do którego dążyć powinna, i prosicie Boga o to, aby nędza i ciemnota, aby błąd i niewola, aby grzech i krzywda zeszły z oblicza tej ziemi, i aby się drogi zrównały tak, iżby Pan miłości mógł stanąć pośród nas. A zatem wówczas panie jesteście prawdziwemi chrześciankami, a przeto pragniecie, aby się ziściło to, co jest także celem tych, którzy dziś przybrali nazwę nową socjalistów.

I co więcej, marzenia proroków i filozofów, chrześcian i humanistów nie zostały płonnemi marzeniami tylko. Dużo jest występku dziejowego, wiele dziejowego samolubstwa, często zdaje się, że zło i barbarzyństwo zwyciężają, że kłamstwo w tryumfie wjeżdża na kapitol, aby tam nieść ofiary całopalne pysze — ale gdy kto spojrzy na całokształt dziejów, musi uznać, że ludzkość wreszcie pełni przez ciąg stuleci swój obowiązek; dzieje w płaczu poczęte toczą się krwawym korowodem, ale z krwi i z łez wychodzi zwycięzko sprawiedliwość; zdaje się, że każdego proroka ideał zmarniał bezowocnie, a jednak ludzkość dąży tam, dokąd ją posyłają prorocy, a kto ma oczy ten widzi, że coraz bliższa nowa Jerezolima.

Na początku ludzie byli podzieleni między sobą jakby różne zwierząt gatunki; wieś wsi była nieubłaganym wrogiem, a we wsi każdej żyły obok ludzi wolnych, bydlęta ludzkie, ludzkie narzędzia, niewolnicy, którzy nie mieli ni prawa, ani nawet prawdziwego obowiązku, których panem jedynym był bicz; nikogo nie raziła ich męka i dla czułych kobiet nawet było zabawą patrzeć jak konali. I między wolnymi nawet obywatelami jednego miasta, jednej wsi, były gatunki, były kasty; bogaty i możny odmawiał ubogiemu i słabemu prawa do zmysłowego i do duchownego szczęścia, a wzgardzony sam wierzył, że jest nietylko nieszczęśliwym, ale także potępionym.

(C. d. n.)

Wojciech Dzieduszycki.

tego roku, jak w latach poprzednich cała ta gałąź administracji dała pochop do zastanawiania się nad ważnemi kwestjami z najogólniejszego stanowiska. Poruszono też przy tem podstawę zarówno polityki, jak administracji.

Jakkolwiek chciałem przedłożyć tylko konkretne życzenia mego kraju, muszę jednak wobec tego, iż mi przypadł zaszczyt przemawiania w imieniu prawicy, dotknąć sprawy także z ogólnego punktu widzenia. Jeden z panów z lewicy powiedział: „Zarząd oświaty poczyna odstępować od ideału koncentrycznego postępowania w zakresie szkolnictwa przemysłowego.“ Równa się to życzeniu, aby także w tym zakresie zarządzano centralistycznie.

Że nie idzie tu o nic rzeczowego, zrozumie to każdy, kto przejrzał debaty z lat poprzednich. Ten sam p. mówca n. p. powiedział przed dwoma laty, iż radby widzieć przynajmniej tę gałęź oświaty ocaloną od „austrjackiej doli“, a p. Dumreicher powiedział: „Wedle mego przekonania, nie groziły od lat wielu ludności niemieckiej w Austrji żadne zarządzenia tak bardzo, jak to, że oddano pielęgnowanie duchowe przemysłu przeciwnikom naszej narodowości.“

Muszę tu podnieść, iż z tej samej strony Izby pojawiły się w ostatnich czasach bardzo pożyteczne pisma, roztrząsające ową rzecz ze stanowiska dziejowego i naukowego. One to wykazały, że także życie przemysłowe jest owocem wychowania, i ten sam mowca, którego przed chwilą cytowałem, napisał piękne dzieło o dobrobycie narodowym Francji, jako owocu narodowego wychowania. Cała sprawa dostarcza tylko dowodu, że także wyżyna przemysłu, tam gdzie się ją osiągnie, nie jest niczem innem tylko rezultatem wychowania, rezultatem polityki państwowej i państwowej opieki. Owóż w dziejach Austrji znajdujemy to samo.

Jeśli niemiecka narodowość także w tej dziedzinie doszła do tej wysokości, jaką inne ludy uważać jeszcze muszą za ideał, to i to nie jest niczem innem jak rezultatem wychowania, opieki i poparcia, którego od wieków użyczało jej państwo, a od wieku zwłaszcza ludności niemieckiej przed wszystkiemi innemi krajami dziedzicznymi.

Na ten rezultat tedy złożyły się wszystkie kraje monarchii. Cała polityka, dalej polityka handlowa i celna, jakoteż szkolnictwo przemysłowe, słowem wszystko było do tego celu skierowane, aby doprowadzić niemiecki przemysł do tej wysości, na jakiej się on obecnie znajduje.

Naturalnie, że musiał czas nadejść, gdy i u innych narodowości musiało się obudzić życzenie, aby z tych środków, któremi tak obficie darzy się Niemców, i im także coś udzielono.

Zdaje mi się, że to było ze strony p. Weitlofa zbyt śmiałem postąpieniem, gdy żądał, aby rząd nie odstępował od koncentrycznego systemu w szkolnictwie przemysłowem. Jeśli dotąd nie odstępowało się od tego ideału, to — zdaje mi się — czas najwyższy, aby także w tej dziedzinie administracji wprowadzono pewne zmiany w ogólnym kierunku. Jedną z nich, godną życzenia, byłaby zmiana systemu dośrodkowego na odśrodkowy. A sądzę, że należałoby to uczuić nietylko w interesie krajów i biednych ludów, lecz także w interesie samegoż państwa.

Od lat wielu w istocie objawia się w Austrji prąd reformatorski w zakresie szkolnictwa przemysłowego i prąd ten całą Austrję słusznie dumą przejmować winien. Jeśli np. przedtem Belgię nazywano wielką szkołą przemysłową, jeśli dawniej jeszcze Francja pod tym względem postępowała na czele, a później małe królestwo wirtemberskie cudów — rzecz można — dokazało, to nie ulega obecnie wątpliwości, iż na czele ruchu szkolnictwa przemysłowego kroczy Austrja. Czyni ona zadość wymaganiom czasu i jednym genialnym krokiem weszła na drogę, na której wiele już dokonała, a — mam nadzieję — jeszcze więcej dokona w przyszłości. We wszystkich też krajach Europy jest ona za wzór uważaną. W Anglii czynią wszystko na co stać państwo tak bogate, a jednak nie czynią nic innego, jak w Austrji; naturalnie, że niejedno przejęliśmy od Anglii. Utworzyliśmy wspaniały centralny instytut na wzór angielskiego; ale i co do tego poszliśmy naprzód i możemy za wzór służyć. Także w Niemczech uznano ten przykład Austrji i zewsząd słyszymy, iż niejedno tam skopiowano z modły austrjackiej. To samo dzieje się w Szwajcarji.

Wiemy tedy mości panowie, iż na czele całego tego ruchu w dziedzinie szkolnictwa przemysłowego Austrja rzeczywiście kroczy na przedzie. Słyszymy i czytamy o tem tak często. Niestety jednak wielki ten przykład, uznany przez zagranicę nie znalazł równomiernego zastosowania we wszystkich krajach monarchii.

I oto słyszę życzenie, aby nie odstępowano systemu koncentrycznego. To jest, zdaje mi się, droga fałszywa. Słuszniej było zastanawiać się nad tem, jakby utworzyć system, który obejmując państwo, metropolią i kraje, na wszystkie strony działałby użyźniająco, który uznając potrzebę tego, co powinno być zarządzane centralistycznie, połączyłby je z tem, co traktować należałoby odśrodkowo, autonomicznie.

Sądzę także, iż lepiej byłoby debacie nadać więcej rzeczowy kierunek, zwrócić ją n. p. do tego, jak te centralne instytuty, które rzeczywiście już wiele dobrego zdziałały także dla krajów a jeszcze bardziej użyźniająco w dziedzinie szkolnictwa przemysłowego. Wówczas pokazałoby się, że ta wysoka Izba, która tak jednomyślną jest w popieraniu tego kierunku szkolnictwa przemysłowego, jeszcze obfitszych dostarczy środków, aby to centrum i centralne instytucje rzeczywiście jak słońce rozrzucały światło i ciepło po całym obszarze państwa.

Zrobiono już trochę w tym kierunku, niestety jednak za mało. Przez cały szereg lat toczyła się walka o utworzenie komisyj krajowych dla spraw szkolnictwa przemysłowego w poszczególnych krajach. Jedne o utworzenie organów, które, że tak powiem, byłyby pośredniem ogniwem pomiędzy zarządem centralnym i autonomią, aby centralny zarząd oświaty mógł poznać rzeczywiste potrzeby krajowe i odrębności, potrzeby narodowe i lokalne i aby się do nich zastosował. Owoż przeciw tym komisjom krajowym toczy walkę tamta (lewa) strona Izby z całą zaciętością, a walka przeniosła się także do centralnej komisji dla przemysłowego szkolnictwa.

Przypominam panom tylko, że gdy przed kilku laty kwestja utworzenia, a raczej uznania istniejącej przez kraj utworzonej krajowej komisji dla Galicji została poruszoną, to odnośny wniosek odrzucono większością 13 głosów przeciw 11. Ostatecznie jednak przyszedł rząd przecież do przekonania, że w dziedzinie szkolnictwa przemysłowego odrębności poszczególnych krajów i ich potrzeb tak dalece godne są uwzględnienia, iż także centralny zarząd o wiele więcej pożytku będzie mógł przynosić, gdy utworzy dla siebie takie organy. Słyszeliśmy jednak niestety wczoraj od pewnego p. posła z Czech, iż wprawdzie taka komisja została utworzoną, że jednak rząd do niej się jeszcze nie zwrócił.

W Galicji oddawna istnieje taka komisja; pragnąłbym tylko, aby uważano ją nie jako *lucus a non lucendo*, lecz jako rzeczywistą radę przyboczną, jako miejsce, gdzieby się informować można było o szczególnych stosunkach i potrzebach i aby nie powtarzały się błędy popełniane dawniej przez zarząd oświaty.

Podniesiono także wczoraj, że np. niższe stopnie szkolnictwa przemysłowego co do swej natury tak są utworzone, iż nie centralnego lecz autonomicznego potrzebują zarządu. Gdy bowiem przedewszystkiem lokalne potrzeby i czynniki winny być uwzględnione, więc oczywista tylko w kraju można rozstrzygać o organizacji takich zakładów.

Wszystko, sądzę, dowodzi, że jeśli takie to wielkie dzieło reorganizacji szkolnictwa przemysłowego jeszcze więcej ma przynieść pożytku, to trzeba obrać drogę, na której jedynie coś dobrego można zrobić w Austrji, czyli postępować nie koncentrycznie, lecz dośrodkowo. Jakkolwiek występuję tu jako reprezentant kraju, który całą przedsięwziętą reformę szkolnictwa przemysłowego bez ogródek uznał i popierał — to przecie mam prawo powiedzieć tu jeszcze słów kilka właśnie ze stanowiska tego kraju.

P. mowca jeneralny, który po mnie przemawiać będzie, przyzna mi może, że zwłaszcza w Galicji popiera się ile możności działanie centralnego instytutu i z wdzięcznością pamięta się o tem, jak bardzo pożytecznie oddziałały instytuty centralne na podniesienie szkolnictwa przemysłowego u nas. Wspomniany p. poseł przyzna zapewne również, że my w Galicji we wszystkich kwestjach, co do których widziemy, iż będziemy się mogli tam poradzić, zwracaliśmy się do Wiednia z prośbą o rzeczową pomoc i radę ze strony centralnych instytutów, które też — przyznaję to — chętnie ich nam udzielały.

(Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów rozprawiano dalej nad etatem ministerstwa skarbu, a mianowicie nad tytułem „Pobór podatków“.

Dep. Knotz krytykował ostro nadużycia inspektorów podatkowych w dowolnem wymierzaniu podatku dochodowego, występował przeciw obecnemu systemowi fasjonowania i domagał się wymiaru podatku przez mężów zaufania.

Dep. Szczepanowski wypowiedział mowę, rozbierającą gruntownie dotychczasowy system podatków w Austrji i pobór tychże i wskazywał jakie zmiany są w tej mierze niezbędne. Udowadniał on cyframi, że cały dochód, wykazany fasjami jest w porównaniu ze statystyką śmiesznie mały, a to dlatego, że cały system podatkowy zmierza wprost do defraudacji. Fasjonowanie jest w Austrji jednem z konwencjonalnych kłamstw.

Na tem polu stosunki są rzeczywiście straszne, i to nie wskutek wykroczeń pojedyńczych organów, ale z tego powodu, iż według tego systemu inspektor podatkowy musi się trzymać ustawy, a czynić tego nie może, nie popełniając niesprawiedliwości. Trybunał administracyjny, każdym prawie razem musi w razie wniesionego zażalenia przeciw niesprawiedliwemu opodatkowaniu, orzekając ściśle na podstawie ustawy, tę niesprawiedliwość jeszcze więcej potęgować.

Administracja skarbowa jest zresztą najrozliczniejszemi formalnościami urzędowania spętana, które przeciążają tylko urzędników podatkowych i stają się powodem najróżnorodniejszych błędów fiskalnych. Mowca domaga się uproszczenia manipulacji, która jest jeszcze taką, jaką była chyba przed wynalezieniem druku. Występuje gwałtownie przeciw wynagradzaniu denuncjantów w sprawach skarbowych. Jest to w wysokim stopniu niemoralne, poniżać urzędnika, który powinien obowiązek swój bez żadnych nadzwyczajnych korzyści spełniać.

W dalszym ciągu rozwinął mowca obraz podatkowych stosunków Galicji, udowadniał, że Galicja nie jest wcale tak biedną, jak to sobie mowcy lewicy wyobrażają, że nie jest przedewszystkiem t. z. „krajem biernym“. Wykazywał następnie na podstawie cyfr, że minister skarbu nie faworyzuje wcale Galicji. Od r. 1874 Galicja płaci o 16 mil. więcej, podczas gdy skarb wydaje na nią tylko 3 miljony więcej. Reforma podatków jest przeto niezbędną, a powinna się rozpocząć od Galicji. Mowca domaga się w szczególności reformy i obniżenia podatku domowo-czynszowego i to w prostym stosunku do wysokości czynszu najmu. Stopy podatkowej nie należy wyśrubowywać, system podatkowy powinien być sprawiedliwy i racjonalny. (Oklaski, mowcy składają posłowie gratulacje.)

Po przyjęciu tego tytułu mówił dep. Proskowetz o tytule „straż finansowa“. Wnosił on polepszenie bytu dla jej członków, a uskarżał się na stan rzeczy w urzędach cłowych, gdzie publiczność nie jest należycie obsłużoną. Podobnie przemawiał dep. Lienbacher i Menger, poczem tytuł ten uchwalono.

Przy tytule „urzędy podatkowe“ mówili krótko dep. Fürnkrantz i Bareuther, który twierdził, iż urzędy cłowe nie szanują tajemnicy listowej.

Do tytułu „Podatki bezpośrednie“ przemawiał dep. Eichhorn i wniósł dziwaczną rezolucję, ażeby podatek gruntowy pobierany był *in natura*.

Dep. Ozarkiewicz skarżył się na bezwzględność władz skarbowych, które przy zaległościach podatku gruntowego natychmiast przystępują do egzekucji.

Przy następnym tytule „podatek domowy“ wniósł dep. Kronawetter rezolucję, aby rząd przedłożył ustawę, mocą której właściciel domu zostaje zwolniony od podatku czynszowo-domowego i innych dodatków, jeżeli wykaże, że lokator mu nie zapłacił. Rezolucję tę odesłano do komisji budżetowej. Przy tem tytule mówiło jeszcze kilku mowców. Następnie przystąpiono do wyboru mowców jeneralnych, poczem posiedzenie zamknięto.

* * *

W kołach parlamentarnych twierdzą, że po Wielkanocy odbędzie się jeszcze kilkotygodniowa sesja Rady państwa dla kilku spraw większej wagi przez cały maj, wskutek czego wybory do sejmu w Czechach i Galicji odbędą się dopiero w końcu czerwca.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. kwietnia.

† **Wawrzyniec Źmurko**, znakomity matematyk, długoletni profesor na technice lwowskiej a obecnie na uniwersytecie, zmarł dziś rano w 65 roku życia. Zmarły chorym już był od roku. Pogrzeb odbędzie się w piątek d. 5. bm. o godz. 3. popołudniu.

* **Pogrzeb dr. Alfreda Biesiadeckiego** odbył się dziś o godz. 4½ po południu przy ogromnym udziale publiczności. Nad grobem przemówili: prof. Rydygier imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Radziszowski imieniem Akademii umiejętności, dr. Paszkowski imieniem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, dawnych uczniów zmarłego i „Przeglądu lekarskiego“, dr. Krówczyński imieniem lwowskiego towarzystwa lekarskiego, a dr. Kubicki imieniem Tow. weterynarskiego. Na trumnie w myśl wyraźnego życzenia zmarłego nie było żadnych wieńców.

Rodzina i towarzystwo lekarskie otrzymały liczne telegramy kondolencyjne z Krakowa, Czerniowiec, Poznania, Warszawy, Wiednia i innych miast.

Na pogrzeb przybyli imieniem uniwers. Jagiellońskiego prof. pp. Rydygier, Madurowicz i Browicz. Warszawskie Tow. lekarskie reprezentowali pp. dr. Krówczyński, dr. Widmann i dr. Seifmana a poznańskie Tow. lekarskie dr. Merunowicz. Z prowincji przybyło na pogrzeb kilkudziesięciu lekarzy, pomiędzy tymi kilkunastu powiatowych.

Pisma krakowskie, poznańskie, warszawskie, czeskie i wiedeńskie zamieszczają obszerne nekrologi, stawiając dr. Alfreda Biesiadeckiego, jako wzór zacnego lekarza, pełnego ofiarności i podnosząc jego niepospolite zasługi.

* **P. Urbaszek**, pułkownik i komendant 13 (krakowskiego) pułku, przeniesionym został na własną prośbę w stały stan spoczynku.

* **Ks. Ferdynand Radziwiłł**, członek pruskiej Izby wyższej, prezes Koła polskiego w parlamencie niemieckim, bawi w Warszawie.

* **Mianowania.** Dyrekcja skarbu zamianowała koncepistę skarbowego Tadeusza Oknińskiego komisarzem, zaś praktykanta konceptowego Edwarda Patryna koncepistą skarbowym.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela a tymczasowego nauczyciela kierującego szkoły 4-klasowej męzkiej w Dobromilu, Józefa Czepanowskiego, stałym nauczycielem kierującym czteroklasowej szkoły etatowej męzkiej w Dobromilu; tymczasowego nauczyciela Józefa Burkhardta w Żabiu-Słupejce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Żabiu-Słupejce; tymczasowego nauczyciela Leopolda Wilhelma w Kozłowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kozłowie.

* **Z uniwersytetu.** P. Stanisław Angermann, rodem ze Lwowa, praktykant sądowy w Przemyślu, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 4 bm. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Porządek dzienny: 1) Wybór dwudziestu delegatów Rady miejskiej. 2) Wybór pierwszego delegata jako zastępcy wiceprezydenta miasta. 3) Parcelacja gruntów miejskich w Brzuchowicach. 4) Albert Schuman o zezwolenie urządzenia cyrku na placu Castrum (Sekcja III.)

* **Związek małżeński.** Z Londynu donoszą, że druga córka ks. Walii, Wiktorja, ma wyjść za mąż za dziedzicznego księcia Hohenlohe-Langenburg, krewnego cesarzowej niemieckiej.

* **Z Izby sądowej.** Na trzecią zwyczajną kadencję sądów przysięgłych, która w lwowskim sądzie kryminalnym rozpocznie się dnia 29. kwietnia, zostali wylosowani jako główni przysięgli pp.: Józef Szestak, dzierżawca dóbr Lesienice; dr. Józef Smolka, adwokat; Józef Wezelak, wł. fabryki stolarskiej; Jan Arbaszewski, szewc; dr. Szymon Schaff, adwokat; Hipolit Ehrenfeld, właściciel realności; Ludwik Andruszewski, dyrygent fabryki; Bolesław Bielański, prokurzysta banku hipotecznego; Józef Płachetko, adjunkt gal. Kasy oszczędności; dr. Jakób Reiss, adwokat; Franciszek Marek, urzędnik Aziendy austro-francuskiej; Gustaw Schneider, wł. kawiarni; Alfred Szczerbicki, dzierżawca dóbr Ławrykowa; Jan Brajer, wł. dóbr Suchawola; Karol Marcinkiewicz, kontrolor fundacji skarbowskiej; Ignacy Dzbański, piekarz; dr. Aleksander Hirschberg, kustosz biblioteki Ossolińskich; Selig Rosenstreich, przedsiębiorca; Tadeusz Sikorski, inżynier Wydziału krajowego; Józef Masiulski, kupiec; Teofil Merunowicz, sekretarz lwowskiej Rady powiatowej; Henryk Spalke, emer. inżynier kolejowy; Józef Barszczyński, szewc; Izydor Goldberg, sekretarz Tow. asekuracyjnego; Zygmunt Kulka, komisant; Edward Gebhardt, kupiec; dr. Teobald Semilski, adwokat; Paweł Lisowski, krawiec; Teofil Baranowski, asystent techniczny Wydziału krajowego; dr. Maurycy Ambes, adwokat; Jan Teodor Bukalski, wł. realności; Izydor Karlsbad, urzędnik Banku hipotecznego; Jonasz Rosenfeld, handlarz produktów surowych; Adolf br. Brunicki, wł. dóbr Lubień wielki; Mikołaj Krasucki, sekretarz krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i wł. dóbr; Marjan Bielski, rewident Wydziału krajowego.

Jako zastępcy przysięgłych, zostali wylosowani pp.: Jan Kijak, szynkarz; Jan Rybiński, szewc; Stanisław Nycz, rzeźnik; Adam Bratkowski, blacharz; Jan Nep. Krise, zegarmistrz; Jędrzej Surmiński, wł. realności; Wilhelm Mieding, farbiarz; Włodzimierz Lewicki, właściciel realności; Piotr Bielecki, właściciel realności.

* **Zmarli** w Krakowie: Jan Turek, sędzia pow. na pensji, w 58 r. życia i Stefan Kapliński, urzędnik manipulacyjny budownictwa miejskiego, w 25 r. życia.

Adam hr. Ożarowski, zmarł w 76 r. życia w majątku rodowym Brzeza, pow. kozienickiego.

Baron Jerzy Banffy, poseł do sejmu węgierskiego, potomek znakomitej rodziny magnackiej w Siedmiogrodzie, zmarł we Wiedniu na straszną chorobę, której uległ ongi cesarz Frydryk III. Banffy liczył dopiero lat 38 i należał do najwybitniejszych członków opozycji węgierskiej. Zmarły znany był także na polu muzycznem jako kompozytor udatnych utworów, osnutych na tle ludowem. Napisał też kilka komedyj i zostawił w manuskrypcie kilka operetek, które skomponował podczas swej choroby.

W Konstantynopolu zmarł prezydent austro-węgierskiej Izby handlowej Adler.

* **Ostateczne pogrzebanie** zwłok śp. cesarzewicza Rudolfa, nastąpi około 10. bm. Trumna znajduje się jeszcze w krypcie OO. Kapucynów; sarkofag już gotowy, przeniesienie odbędzie się bez uroczystości osobnej. Zwłoki spoczną obok trumny Marji Teresy po prawej stronie.

* **Lwowska Izba adwokatów** postanowiła zbadać dokładnie zarzuty poczynione przez *Kurjer Lwowski* adwokatowi dr. Reinskiemu w sprawie wykupna gruntów pod kolej Jarosławsko-Sokalską. Należałoby, ażeby Izba pospieszyła po zbadaniu tych spraw z enuncjacją, bo rzeczy takiej drażliwej przewlekać nie należy. Wyjaśnienia tych spraw wymaga honor stanu adwokackiego, zwłaszcza że dr. Reiński jest wiceprezesem Izby adwokatów, a naszem zdaniem Izba adwokacka jest w pierwszej linii powołaną do zbadania i obrony powagi stanu adwokackiego. — Tem bardziej powinna Izba adwokatów zająć się bezzwłocznie tą sprawą, że wiadome jest powszechnie iż pp. Pernerstorfer, Menger et consortes przygotowują się znowu podczas debaty przy pozycji budżetowej ministerstwa sprawiedliwości z żalami na nasze stosunki w myśl inspiracyj ze znanego źródła.

* **Do „Harmonii“** Towarzystwa muzycznego jako członkowie wspierający przystąpili: pp. Jan Liedl, prezydent namiestnictwa, Karol Peglies, prezydent sądu, Władysław Mosch, starszy radca skarbu, Władysław Rieger, dyrektor banku, dr. Tadeusz Sołowij, adwokat krajowy, Jan Sołowij, właść. dóbr, dr. Aleksander Lewakowski, dr. Antoni Wachtel, dr. Józef Wiczkowski, Lang Justyn, Tołoczko Łucjan, a dr. Berger-Reicki złożył 5 zł. na fundusz zakupna nowych instrumentów.

* **Korpus przemyski.** Wedle doniesienia *Reichswehr* wydano już stanowcze rozporządzenia co do utworzenia tego korpusu. W Bernie zniesioną będzie stacja korpuśna, a okręg będzie rozdzielony pomiędzy sąsiednie korpusy. Z dotychczasowego okręgu berneńskiego przyłączone zostaną okręgi uzupełniające nr. 1, 54, 93 i 100 do I korpusu (w Krakowie), a takież okręgi nr. 3, 8, 81 i 99 do II. korpusu (w Wiedniu). Z powodu zmian, które wskutek tego zajdą, straci korpus krakowski okręgi uzupełniające nr. 10, 40, 45, 77 i 99, a lwowski takież okręgi nr. 9 i 89. Z tych wyłączonych okręgów powstanie X. korpus przemyski.

Co się tyczy komend obrony krajowej nie wydano jeszcze wprawdzie stanowczych rozporządzeń, ale przypuszczać należy, iż agendy komendy berneńskiej rozdzielone zostaną pomiędzy komendą krakowską i wiedeńską.

Co się zaś tyczy umieszczenia komendy X. korpusu, to donoszą z Przemyśla, iż z właścicielem hotelu Victoria w Przemyślu p. Freydenheimem toczą się rokowania o wynajęcie jego ubikacyj na kancelacje korpuśne. Pomieszczenie to jednak byłoby tylko prowizoryczne. Ministerjum wojny zamierza dla komendy korpusu wybudować w Przemyślu osobny gmach.

* **Galicyjskie stowarzyszenie** opieki nad uwolnionymi więźniami. Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej pod przewodnictwem starszego prokuratora państwa p. Zdańskiego wobec 30 członków walne zgromadzenie tego towarzystwa. Ze sprawozdania za r. z. wyjmujemy następujące daty:

Wydział odbył od ostatniego walnego zgrom. 3 posiedzenia: 18. maja, 19. listopada 1888 i 11. marca 1889. Streszczone sprawozdanie w języku niemieckim posłane do podobnych stowarzyszeń w Austrji i zagranicą, od których otrzymano nawzajem podobne sprawozdanie. Od ostatniego walnego zgromadzenia przyjęto 11 nowych członków a natomiast ubyło 14. Z rad pow. i gminnych przystąpiła samborska Rada powiatowa tudzież Rada miejska samborska, z roczną wkładką każda po 20 złr. Rada powiatowa w Kałuszu wzięła nadto inicjatywę w założeniu komitetu powiatowego. Wydział krajowy przeznaczył na cele stow. w rb. 100 złr.

Komitet dam zorganizował się w r. ubiegłym, wybierając hr. Aleksandrę Skarbkową przewodniczącą a panią Sewerynę Jabłonowską jej zastępczynią. Na sekretarza zaproszono hr. Leona Dieduszyckiego.

Sprawozdanie finansowe podaje dochody stowarzyszenia od 1. stycznia do 31. grudnia 1888 na 1.018 złr. 21 ct. z czego wydano 703 złr. 59 ct. W porównaniu z przychodem zostaje tedy w kasie 314 złr. 62 ct.

Sprawozdanie z opieki wykazuje, że zgłaszało się o przyjęcie w opiekę osób 86, przyjęto zaś tylko osób 38, pomiędzy tymi raz tylko karanych za zbrodnię było 28, zaś dwa lub kilkakrotnie karanych było 10.

Z pomiędzy przyjętych w r. 1887 dotąd wrócił jeden ponownie do więzienia — zaś z przyjętych dawniej wróciło 4.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, a na wniosek dr. Stebelskiego uchwalono wnieść petycję do sejmu w sprawie zakładania domów poprawy i przymusowej pracy. Na wniosek p. Hołdasiewicza udzielono dyrekcji absolutorjum i wyrażono podziękowanie dyrektorowi ks. kanonikowi Korzeniewskiemu za gorliwą pracę około stowarzyszenia.

Prezesem wybrany został p. Franciszek Zdański, a zastępcą hr. Włodzimierz Russocki. Do wydziału wybrani zostali pp.: dr. Jamiński Dyonizy, ks. Korzeniowski Stanisław, Markiewicz Stanisław, ks. Pakiż Marcin, Richtmann Zygmunt, br. Romaszkan August, Stroh Jakób, dr. Stromenger Karol, Zajączkowski Kazimierz.

Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Piotr Maciukiewicz i dr. B Goldman.

W budżecie na rok 1889 oblicza dyrekcja przychód i rozchód na 912 złr. 62 ct.

* **Egzamina klauzurowe i ustne** w krakowskiej komisji do egzaminowania kandydatów na nauczycieli w gimnazjach i szkołach realnych rozpoczną się 16. maja.

* **W wykazie ofiar katastrofy pod Samoa** znajdujemy kilka nazwisk polskich, utonęli mianowicie między innymi Albert Saiegocki z Neufahrwasser, Eryk Cepek z Baraniec, Franciszek Lewandowski z Chełmna Bolesław Kubowski.

* **Opróżnioną jest prezenta** na probostwo gr. k. w Horodysławicach obw. lwowskiego.

* **Wakuje** posada dozorcy więźniów przy sądzie obwodowym w Jaśle z terminem podań do 12. bm. Trzydzieści siedm posad strażników kolejowych IV. klasy przy galicyjskiej kolei Karola Ludwika z terminem podań do 18 bm. Posada kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Łące, ewentualnie przy innym jakim kolegialnym lub powiatowym sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego we Lwowie z terminem podań do 20. bm.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nowosiółki, w powiecie złoczowskim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 złr.

* **Kółko szczerych przyjaciół** ś. p. Biesiadeckiego złożyło w myśl intencji zmarłego zamiast wieńców 60 zł. na ręce p. Zimy, na fundusz im. Biesiadeckiego dla wdów i sierót po lekarzach.

* **Na fundację** im. śp. Felicji Boberskiej złożyła hr. Włodzimierzowa Dieduszycka na ręce p. Kamili Poh 50 zł.

* **Nauczyciele Polacy w Prusach.** Dla dalszej ilustracji położenia nauczycieli-Polaków, przesiedlonych do zachodnich prowincyj niemieckich, których pozostawione przy tej samej pensji, jaką pobierali w Księstwie lub Prusach zachodnich, donoszą do *Dziennika Poznańskiego* z nadreńskiej prowincji, że tam cetnar kartofli kosztuje obecnie do 5 marek, litr zaś mleka 25 fen. Dziwne te zasady, podług których nauczycielom Niemcom, przychodzącym z zachodu w Poznańskie, a więc z droższych w tańsze okolice, udzielany bywa dodatek do pensyj w ilości 300 marek, podczas gdy nauczycieli Polaków, translokowanych w okolice, mające wygórowane ceny artykułów żywności, pozostawiono na pensji, jaką mieli w swych rodzinnych, tańszych stronach. Widocznie i tutaj zastosowano dwie miary, chociaż minister oświecenia wyraźnie podniósł, że translokowani nauczyciele-Polacy nie powinni być wystawieni na ekonomiczne straty, bo nie za karę, tylko ze względów polityczno-państwowych ich przeniesiono.

* **Pobór wojskowy** w Austro-Węgrzech odbędzie się dopiero w maju.

* **Symulant.** Onegdaj przed południem zakradł się włóczęga do otwartego pokoju pani hr. C pod l. 22 przy ulicy Piekarskiej, a nie zastawszy tam nikogo, skradł zegarek nad łóżkiem wiszący. W tej chwili jednak nadszedł służący i spostrzegł ubytek zegarka, przytrzymał nieproszonego gościa, a zrewidowawszy go, znalazł przy nim skradziony przedmiot. Przytrzymany udawał niemego, nakłoniony jednak w policji do przemówienia, nazwał się Janem Bubrakowskim i podał, że jest rodem z Buska i że liczy lat 19. Poznano go następnie jako już wielokrotnie za zbrodnicze kradzieże karanego Atanazego Leszczyńskiego, pochodzącego z Dobrowód, powiatu zbaraskiego, dokąd przed miesiącem, po odbyciu dwuletniego więzienia w Stanisławowie został wyszupasowany. Oddano go pod sąd.

* **Powódź w Poznaniu** przybiera olbrzymie rozmiary. *Dziennik Poznański* z 1. bm. donosi: „Powódź doszła do rozmiarów zeszłorocznych i zalała te same ulice, ogrody i łąki. Wszystko to jedna przestrzeń wody, a komunikacja pomiędzy domami mimo pomostów, łodzi i wozów, mimo przywołanych do pomocy budowy pomostów i przewozu żołnierzy, nader jest utrudnioną. Przeszło cztery tysiące mieszkańców opuścić musiało swoje mieszkania i pomieszczeni zostali w połowie w kwaterach wspólnych, barakach i szkołach, a w połowie w domach prywatnych. Nędza ztąd panuje wśród dotkniętej tem nieszczęściem ludności bardzo wielka.

Celem ułatwienia komunikacji magistrat kazał pobudować dość wygodne pomosty i oddał do użytku 30 czółen, pomiędzy temi 8 nowych żelaznych łodzi, które się jednak nie okazały praktycznemi. Nadto postarał się magistrat o wozy, na których przewożą po ulicach, gdzie stan wody zbyt niski, by łodzie po niej mogły pływać. Ponieważ siły, jakiemi magistrat rozporządza nie wystarczyły, władza wojskowa odkomenderowała oddział wojska 400 ludzi do pomocy w przewozie i budowaniu pomostów. Powodzianom w liczbie 4000 udzielał magistrat strawy zimne a od wczoraj zupy i inne strawy ciepłe i zimne, które rozdzielają zakonnice tutejsze. Komitet ratunkowy rozpoczął także już swoją czynność.

Z Bydgoszczy donoszą z soboty, że Brda znacznie tam urosła i doszła do tych rozmiarów, co roku zeszłego.

Również Obra w Trzcielu znacznie znowu urosła i zalała wszystkie pobliskie ogrody i łąki.

Nadchodzą także liczne skargi na straszne spustoszenia w roli i budynkach w szerokim obszarze kraju, jakie wyrządził ogromny napływ wody Warty.“

W roku zeszłym skutkiem powodzi przybyła do Poznania cesarzowa Frydrykowa, a w tym roku poszedł za tym przykładem cesarz Wilhelm II. i przybył do Poznania w niedzielę o godz. 7. rano nadzwyczajnym pociągiem cesarskim. Z dworca udał się cesarz wprost do szkoły miejskiej na św. Marcinie, gdzie umieszczono 57 rodzin, ogółem dwieście siedmdziesiąt osób, i zabawił tam 10 minut. Ztamtąd pojechał na ulicę Strzelecką gdzie wysiadłszy z pojazdu udał się po wzniesionych pomostach na Wielkie Garbary, tam wsiadł do łodzi i przejechał w niej całe Wielkie Garbary i część Szerokiej ulicy. Towarzyszyli cesarzowi na łodziach minister Herrfurth i prezes policji Bienko, którzy wskutek złego kierowania łodzią wpadli w wodę i zmaczali swoje mundury.

W pobliżu chwaliszewskiego mostu wysiadł cesarz, któremu nieodstępnie towarzyszył naczelny prezes hr. Zedlitz, i przeszedłszy przez most wsiadł na jadący właśnie zwyczajny, wielki wóz tramów, na którym przejechał całe Chwaliszewo i Śródkę. Na Śródce zwiedził cesarz trzecią szkołę miejską, gdzie kazał wręczyć rektorowi 500 marek dla powodzian. Na Chwaliszewie i Śródce przekonał się naocznie o rozmiarach klęski. Z Śródki udał się cesarz najpierw do wielkiej śluzy, następnie do fortu pod Naramowicami i do twierdzy Winiar, gdzie kazał zaalarmować całą załogę.

Wróciwszy do miasta obejrzał wystawiony na Działowym Placu pomnik dla poległych w kampanii francuzkiej żołnierzy i budujący się gmach jeneralnej komendatury, po czem udał się przez Nową ulicę koło głównego odwachu do ratusza. W ratuszu przyjmował go drugi burmistrz p. Kalkowski. Cesarz oświadczył, że nastąpi pewna zmiana w fortyfikacji miasta dla zapobiegnięcia przyszłym powodziom.

Na ratuszu zabawił cesarz z jakie 20 minut, poczem udał się do komendantury. Po ukończonej tam paradzie udał się cesarz z swem otoczeniem do rejencyjnego gmachu na śniadanie, a około 2 godz. na dworzec kolejowy, gdzie „dla krótkości czasu“(?) nie zostali mu przedstawieni zebrani w komplecie reprezentanci miejscy, członkowie magistratu i zaproszeni *ad hoc* przez naczelnego prezesa członkowie komitetu ratunkowego panowie: mecenas Wł. Jaździewski i dr. Łebiński oraz dwóch pastorów. Ksiądz arcybiskup ani żaden z duchowieństwa katolickiego nie został zaproszonym na dworzec. Punktualnie o godz. 2. ruszył pociąg z powrotem do Berlina. *Dziennik Poznański* pisze: „Daj Boże, aby te niespodziewane i niezwykłe odwiedziny były zapowiedzią lepszej doli skołatanego bardzo i pod każdym względem biednego naszego społeczeństwa!“

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 3. kwietnia:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr południowo-wschodni, niebo przeważnie zachmurzone, a powietrze wilgotne i mgliste

Srednia temperatura doby była + 5·1° C, najwyższa + 9·6° C, najniższa + 3·2° C nad ranem.

Zaraz w południe tudzież w nocy padał deszcz, którego łączny opad wynosi 3·1 mm.

Zniżka barometryczna 745—750 mm. znajdowała się morzu Niemieckiem; zwyżka 770—765 w zachodniej Francji; zniżka drugorzędna w Austrji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 751 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 3. kwietnia:

Wiatr południowy, średnia temperatura doby około + 6° C, niebo zachmurzone a powietrze wilgotne i mgliste; deszcz, mgła.

* **Jutro**, d. 5. kwietnia: św. Wincentego. — św. Zacharya.

— **Z Krakowa** donoszą 16. bm.: Na wieczorku który się tu odbył ku uczczeniu pamięci Szewczeńki. Byli obecni biskup, prezydent miasta, profesorowie i duchowieństwo. Oklaskiwano Żelazowskiego za deklamację wiersza Urbańskiego i Guszalewicza śpiewaka.

Wśród władz wojskowych istnieje projekt przeniesienia głównego szpitala wojskowego z gmachów zamkowych na Wawelu w jednę z najbliższych okolic podmiejskich. Trzy miejsca w tym celu są proponowane, w kierunku oczywiście budowy nowego szpitala: albo na Podgórzu, albo pod kopcem Kościuszki, albo na Czerwonym Prądniku. Ze sprawą tą, która znajduje się dopiero w fazie kroków wstępnych łączy się ściśle tak pożądane już nie tylko dla Krakowa, ale dla całej Polski ziszczenie przyrzeczeń co do oddania na własność miasta zamku na Wawelu, dziś zajętego głównie przez szpital wojskowy i restaurowania następnie starej tej siedziby królów na jednę z rezydencji cesarskich.

— **Astronomowi Iz. Robertsowi** w Londynie powiodło się wykonać fotograficzne zdjęcia mgławic. Fakt to z tego względu ważny, iż dostarczył dowodu na słuszność znanej hipotezy Kanta i Laplacea o powstawaniu mgławic. Na uwagę zasługują szczególnie mgławice w okolicy Andromedy przybierające już kształt pierścieni podobnych do pierścieni Sa-

turna. Widocznie w procesie swego rozwoju są one znaczniej od innych zaawansowane.

— **Jeszcze Aszinow.** *Odes. List.* podaje kilka szczegółów o pierwszem przesłuchaniu uczestników wyprawy Aszinowa: „Protokólarne zeznania ściągnięte przez władze żandarmskie w Odesie, zupełnie potwierdzają dawniejsze wiadomości o epopei Aszinowa. Śledztwo prowadził pułkownik żandarmów, p. Charczenko. Przy odbieraniu zeznań władza śledcza przedewszystkie postanowiła dowiedzieć się: czy ze strony przewódców wyprawy stosowane były jakiekolwiek środki gwałtowne przy werbowaniu ludzi. Na pytanie to uczestnicy wyprawy odpowiedzieli przecząco. Tak osoby świeckie, jak i duchowne, szły dobrowolnie, przyłączając się — pierwsi do Aszinowa, drudzy do misji prawosławnej O. Pasjusza. Lecz Aszinow, według zeznania członków wyprawy, jakkolwiek nie stosował środków gwałtownych, jednakże nie zaniedbywał niczego, czemby mógł skusić ochotników. Obiecując im złote góry, w Sagallo Aszinow przedstawił następujące warunki: przez trzy lata zobowiązuje się karmić ich i odziewać, po upływie zaś tego czasu wydać każdemu dział gruntu i dyplom na „wolnego kozaka". Co się tyczy praw tego zagadkowego dyplomu, ci „argonauci" i teraz nic o tem nie wiedzą. Zaraz po przybyciu wyprawy do Sagallo pomiędzy jej uczestnikami zaczęły się sprzeczki głównie skutkiem wyróżniania, jakiem otaczał Aszinow osetyńców. Raz doszło nawet do tego, że Aszinow rozbroił resztę członków wyprawy, pozostawiając broń tylko kozakom-osetyńcom."

— **Nowy Reichshund.** Książę Bismark otrzymał z powodu 75-tej rocznicy dnia urodzin mnóstwo gratulacyj; obchodził tę uroczystość w Berlinie w najściślejszem kółku familijnem. Cesarz Wilhelm odwiedził go osobiście i darował mu psa, który otrzymał nazwę Tyras.

— **Nowy materjał wybuchowy.** Pewnemu ...skiemu oficerowi artylerji udało się uzyskać nowy materjał eksplodujący z kwasu karbolowego o nieznanej dotąd sile wybuchowej. Trzy pociski z tego materjału utworzone mają wystarczać na kompletne zniszczenie najsilniejszej fortecy.

— **Trucizna i rewolwer** stanowią kombinację niebójczą, którą zastosował na sobie farmaceuta Maks ...rmann w Brunszwiku. Zastrzelił on siebie, znaleziona jednak obok trupa, do połowy wypróżniona flaszka trucizny wskazała na to, że zażył ją przed śmiertelnym postrzałem, dla tem większej pewności, że życie postrada.

— **Wspomnienie** wesołe, zabawne, naiwne, przytacza aktor niemiecki Emil Thomas. Działo się to po 1850 w Berlinie za dyrekcji Deichmanna, założyciela teatru, niemieckim zwanego. Owoż w owych czasach ulubieńcem publiczności i benjaminkiem dyrektora był basista i komik Scheerer, stały i niepohamowany czciciel klasycznego boga Bachusa. Z powodu tego kultu pomiędzy Deichmannem a Scheererem zachodziły częste zatargi, które pewnego razu do stanowczej doprowadziły katastrofy... Gdy bowiem komik zjawił się na próbie w całkowicie niepoczytalnym stanie i narobił mnóstwo awantur, zwłaszcza Deichmannowi, dyrektor zawołał: „Wynieś się pan na dziś ze sceny i odtąd zakazuję ci, mnie pozdrawiać." Dni mijały, a dyrektor i aktor przechodzili obok siebie jak dwa lwy rozjuszone... Stosunek ten był przykry, nieznośny, zwłaszcza dla aktora, który w gruncie złe miał serce. Owoż pewnego dnia wypłynął nagle z ciemnej głębi kulis i wetknął dyrektorowi do ręki kartkę. Deichmann przeczytał następujące wyrazy: „Dzień dobry panu dyrektorowi!" Deichmann rzucił wtedy piorunujące spojrzenie na śpiewaka i majestatycznie opuścił scenę. Ale śpiewak nie dał za wygraną. Po kilku dniach wystąpił na próbie w nadzwyczaj oryginalnym kostjumie. Na piersiach i plecach miały drukowane plakaty: „Dzień dobry panu dyrektorowi!" Całe otoczenie zaledwie zdołało śmiech powstrzymać, gdy nagle dyrektor poważnie odezwał się do komika: „Ażebyś pan więcej nie ponosił kosztów druku i nie brał zaliczek, powiadam ci, kochany Scheerer, dzień dobry!" Następuje gorący uścisk ...i i wieczna przyjaźń dyrektora i komika.

— **Zamordowanie Geissendorfa.** Z Medjolanu donoszą: Podejrzany o popełnienie tej zbrodni Sassoli, ...ongi impresarjem. Wieczorem tego dnia, w którym morderstwa dokonano przybył tu z Genui. Są poszlaki, iż Sassoli siedział w tem samem coupe, co Geissendorf.

— **Przygody tenora.** Z Nowego Jorku donoszą: ...er Perotti, który święci tu ogromne tryumfy został oskarżony przez b. swego impresarja Dürera o złamanie kontraktu i sąd wydał nakaz aresztowania. Policja tedy urządziła za nim pogoń przetrząsając wszystkie hotele. Wreszcie w hotelu Belvedere ...yf był bliskim jego, w ostatniej jednak chwili ...nął, a następnie wyjednał zniesienie nakazu sądowego złożywszy wyznaczoną kwotę za złamanie kontraktu.

...eatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Onegdaj wystawiono na naszej scenie ...az pierwszy jednoaktową operetkę Offenbacha pt. „...yspa Tulipatan", która utrzyma się niezawodnie w repertoarzu dzięki pięknej muzyce i wybornemu ...onaniu operetki przez panie Kasprowicz i Radwan ... Myszkowskiego i Laskowskiego.

Na wczorajszem siódmem przedstawieniu Tho...wskiej „Mignon" teatr był przepełnionym. Pani Heller czarowała wszystkich przecudnym śpiewem ...ierała huczne oklaski. Panie Skalska i Radwan ...niemniej pp. Jeremin, Jerzyna i Laskowski ed...li także sukces zupełny.

Dziś mieliśmy ujrzeć trzyaktową komedję Va...gue'a „La sécurité de familles", ale wystawie...ej zabroniło jednak namiestnictwo w ostatniej ...li ze względu na niemoralną treść i śliskie sy...a, któremi sztuka ta ma być naszpikowaną. Naj...j na tem wyszli artyści, którzy niepotrzebnie ...zyć się musieli ról. W przyszłości postara się ...wna dyrekcja o wcześniejsze cenzurowanie sztuk ...i oszczędzenia artystom takich niespodzianek.

Niedawno temu zabroniło było namiestnictwo ...wienia na naszej scenie operetki Lecoqua p. t. ...ce i ręka" także z powodu śliskiego libretta, ...kiem tego libretto z gruntu przerobionem zostało ...retka ta wkrótce wystawioną zostanie.

Dziś danym będzie dramat Sardou „Sprawa ...eneau", jutro po raz ósmy „Mignon" opera ...masa.

D. 10. bm. wystawioną zostanie na dochód ...sza wdów i sierot po literatach i artystach no...medja pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego pt. „...że Pan" z p. Zbeińskim w roli tytułowej. Na ...dzień zapowiedzianem było pierwotnie wystawie...owej komedji p. Traczewskiego p. t. „Wiejskie ...sze". Ze względu na cel dobroczynny odstąpił ...aczewski ten dzień autorom „Księcia Pana" ...iejskie rozkosze" ujrzą światło kinkietów nieod...ale 24. bm.

Salon des refusés w Wiedniu po...ma w najbliższym czasie. Uchwalili otworzyć ...tyści, których obrazy nie zostały przyjęte na ...oczną wystawę w „Kunstvereinie." Na ten cel ...wionym ma być prowizoryczny budynek na placu Ślizgawki (po za Muzeum austrjackiem na Landstrasse). Bardzo burzliwe było zebranie artystów, na którem nad tem obradowano w tych dniach. Obrazów takich ma być około 150.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 2. kwietnia. Ogólna tendencja w handlu zbożowym nie uległa w ostatnich dniach rzeczywistym zmianom.

Odbyt na pszenicę ciągle jest utrudniony, chociaż w porównaniu do targów dawniejszych objawiło się dzisiaj cokolwiek lepsze usposobienie.

Żyto i inne produkta bez zmiany.

Płacono za pszenicę biała od 7.50 do 7.90 zł., za czerwoną od 7.40 do 7.80 zł., za żółtą od 7.40 do 7.75 zł., za żyto od 6.25 do 6.65 zł., za jęczmień od 6.50 do 7.30 zł., za owies od 6.30 do 6.80 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Bank krajowy. IX. losowanie 4½% kraj. listów zastawnych z dnia 1. kwietnia 1889. Serja I. na 50 złr. Nr. 40, 382, 448, 477, 481, 678, 751, 1035, 1105, 1236.

Serja II. na 100 zł. Nr. 32, 121, 189, 196, 364, 382, 469, 774, 854, 865, 1134, 1222, 1229, 1361, 1594, 1978, 2265, 2417, 2452, 2478, 2624, 2667, 2941, 3211, 3220, 3698, 3932, 4116, 4268, 4323, 4350, 4688, 4856, 4914, 4966, 5035, 5107.

Serja III. na 500 złr. Nr. 1, 8, 63, 257, 555, 770, 784, 801, 850, 960, 1121, 1193, 1442, 1443, 1824, 2118 2343.

Serja IV. na 1000 złr. Nr. 314, 589, 592, 677, 798, 906, 971, 994, 1011, 1216 1402, 1609, 1744, 1780, 1846, 1943, 1972, 2053, 2401, 2564, 2717, 2767, 2768, 2777, 2978 3112, 3118, 3285, 3461, 4070.

Serja V. na 5000 złr. Nr. 451, 669, 686, 693, 834, 841, 959, 1052, 1061, 1069, 1096, 1759.

Listy wylosowane płatne są 30. czerwca br.

Losy państwowe z r. 1854. Przy ciągnieniu odbytem we Wiedniu 1. bm. wylosowano następujące serje: 164 177 211 369 522 523 610 682 704 748 828 845 930 1105 1158 1517 1765 1832 1900 1903 1969 2029 2118 2279 2314 2511 2522 2564 2662 2680 3001 3041 3100 3126 3168 3179 3282 3299 3306 3392 3435 3470 3478 3529 3548 3570 3599 3659 3718 i 3924.

Główna wygrana 100 000 zł. padła na serję 2511 nr. 18, 10.000 zł. na s. 2522 nr. 16. Na wszystkie inne numera, zawarte w powyższych serjach przypada najmniejsza wygrana w kwocie 300 zł. m. k.

Losy Rudolfa. Główna wygrana 15.000 zł. padła na s. 2270 nr. 13, 3600 zł na s. 1983 nr. 43, 1500 zł. na s. 2936 nr. 8, po 400 zł. na s. 519 nr. 12 i s. 1983 nr. 27, po 200 zł. na s. 1314 nr. 32, s. 2735 nr. 48 i s. 3497 nr. 87, po 100 zł. na s. 1314 nr. 16, s. 1881 nr. 36, s. 2145 nr. 35, s. 2405 nr. 1, s. 3125 nr. 50 i s. 3388 nr. 18.

Wiedeńskie losy komunalne. Po 1000 zł. wygrały: s. 9 nr. 54 i nr. 95, s. 998 nr. 63, s. 2047 nr. 70 i s. 2497 nr. 46; po 250 zł. na s. 13 nr. 34, s. 651 nr. 75 s. 998 nr. 82, s. 2086 nr. 78 i nr. 79, s. 2379 nr. 25, 38 i 100, s. 2497 nr. 2, 91 i 96, s. 2535 nr. 63.

Osobny port dla nafty w Tryeście zostanie otworzony w lipcu.

Z Paryża donoszą 1. b. m.: Likwidatorowie banku *Comptoir d'Escompte* mieli dziś w południe konferencję z ministrem skarbu Rouvierem celem założenia na nowo *Comptoir d'Escompte* na nowych podstawach. W konferencji brali też udział reprezentanci rozmaitych innych banków. Dziennik *„Paris"* donosząc o tem, zapewnia, że konferencja uwieńczoną została najlepszym skutkiem. *Comptoir d'Escompte* jutro już rekonstruowanem zostanie na dość silnej podstawie, tak, że bank będzie mógł dać zupełną rękojmię.

Skutkiem ustawy o losach wszystkie prawie losy doznały znacznej zwyżki i tak notowano 1 bm. na giełdzie wiedeńskiej: Losy państw. z r. 1864 183 zł.; losy austr. z r. 1854 138·75 zł.; losy państw. z r. 1860 142·75 zł; węg. losy premiowe 144·50 zł; losy cisańskie 130·25 zł.; losy regul. Dunaju 127 zł.; wiedeńskie losy komunalne 151·50 zł.; 100-fr. losy serbskie 36·50 zł.; losy tureckie 26·50 zł.; 3% losy wiedeńsk. zakł. kred. ziemsk. 109·50 zł.; 4% losy węg. banku hipot. 112·25 zł.; Basilica 9·80 zł.; losy austr. zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu 188 zł.; Clary 63 zł.; losy żeglugi na Dunaju 144 zł; Insbruckie 29 zł.; Keglevich 40 zł.; krakowskie 27 zł.; lublańskie 26 zł.; losy m. Budy 63·50 zł.; Palffy 64·75 zł.; austr. czerwonego krzyża 20·90 zł.; węg. czerw. krzyża 13·70 zł.; Rudolfa 21·50 zł.; losy Salma 65·50 zł.; Salzburskie 29 zł.; St. Genois 67 zł.; Stanisławowskie 41·50 zł.; Trjestyńskie 160 zł.; Waldstein 47·50 zł.; Windischgrätz 58 zł.

Z losów nie kotowanych na giełdzie wiedeńskiej notowały serbskie losy tabaczne (10 frankowe) 7 zł., a włoskie losy czerwonego krzyża 17·25 zł.

Ze stanisławowskiej kasy oszczędności. Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z d. 28. lutego 1889 roku u 5342 stron zł. 1,644.574 ct. 53, w miesiącu marcu 1889 r. włożyło: na dawne książeczki 314 stron, na nowe książeczki 243 stron, razem 557 stron 56.286 zł 53 ct., wyjęło zaś: częściowo 285 stron, zupełnie 141 stron, razem 426 stron 48.073 zł. 75 ct.; przybyło zatem zł. 8 212 ct. 78.

Stan wkładek z dniem 31. marca 1889 roku wynosi: u 5444 stron zł. 1,652.787 ct. 33.

Wiedeń 2. kwietnia. Przypędzono na tutejszy targ bydła rzeźnego 4024 sztuk opasowego i 661 sztuk chudego. Razem 4685 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 374 sztuk opasowych, 14 sztuk chudych, z Bukowiny 70 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 959 sztuk więcej, a z samej Galicji o 281 więcej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był słaby. Ceny towaru przedniego nie zmieniły się w porównaniu z zeszłym tygodniem, ceny innych gatunków spadły o 2 zł. Nie sprzedano 28 sztuk.

Płacone: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 zł. do 51 zł., za towar przedni 52 do 53 zł., wyjątkowo zł. —·—; węgierskie woły opasowe po 45 do 54 zł., za towar przedni 55 do 58 zł., z innych krajów koronnych po 49 do 55 zł., a za towar przedni po 56 do 59 zł., wyjątkowo po 60 do 61 zł.; z opustem procentu woły po 18 do 27 zł.; krowy po 20 do 28 zł., stadniki po 19 do 28 zł.; bawoły po 14 do 19 zł. za cetnar metryczny.

Bydło chude 23 do 118 za sztukę.

Ceny zbóż na giełdzie wiedeńskiej dnia 1. kwietnia: Pszenica na wiosnę 7·33—7·38, na maj-czerwiec 7·45 do 7·50, na jesień 7·62—7·67; żyto na wiosnę 6·35—6·40, na maj-czerwiec 6·34—6·39; kukurudza na maj—czerwiec 5·14—5·19; owies na wiosnę 5·78—5·83, na maj-czerwiec 5·82—5·87; spirytus kontyngentowany 15·50 do 15·62; nafta amerykańska 20·75, „White Star Prima" 21·25, galicyjska 21·75.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 3. kwietnia 1889.

Lwów: pszenica 6·50 do 7·15, żyto 5·15 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 6·75, owies 5·80 do 6·25, groch 6·— do 10·50, wyka 5·50 do 7.—, rzepak 13·— do 13·60 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·70 do 7·10, żyto 5·— do 5·30, jęczmień browarny 5·50 do 6·50, owies 5·25 do 5·85, groch 6·— do 10·—, wyka 5·30 do 6·—, rzepak 12·80 do 13·10, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 64·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·35 do 7·15, żyto 5·— do 5·20, jęczmień 5·20 do 6·50, owies 5·16 do 5·75, groch 6·— do 10·—, wyka 5·20 do 6·—, rzepak 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 63·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce: pszenica 6·60 do 7·20, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10 000 litrów pre. loco Lwów —·— do —·— zł.

Nasiona pastewne poszukiwane. Handel pszenicą i żytem coraz bardziej się ożywia.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 3. kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów przy załatwianiu tytułu „Podatek domowy", reprezentant rządu, radca dworu Huber, odpowiadając na wyrażone życzenia, aby zmniejszono podatek domowy i łagodniej go ściągano, oświadczył, że rząd gotów to uczynić, skoro tylko wynikający ztąd ubytek w dochodach zostanie zastąpiony z innych nowych źródeł, mianowicie wskutek przeprowadzenia reformy w opodatkowaniu bezpośredniem i zaprowadzenia progresywnego podatku dochodowego.

Za podstawę reformy podatku domowego podaje mowca jednostajność w opodatkowaniu, zmniejszenie procentu opodatkowania i zmianę postanowień, według których odbywa się zaliczanie do tej lub do owej klasy podatku domowego. Zanim jednak reformy te zostaną przeprowadzone, obiecuje reprezentant rządu, iż złagodzoną zostanie surowość w ściąganiu podatku domowego.

Wiedeń d. 3. kwietnia. Według *Polit. Corresp.* Canków wkrótce przesiedli się z Belgradu na stały pobyt do Bukaresztu.

Natalia w liście swoim do rejentów serbskich wyraża ubolewanie, z powodu abdykacji Milana i zapewnia, że uszanuje prawa jego konstytucyjne; o powrocie swoim do Serbii ani słowem jednak nie wspomina.

Praga d. 3. kwietnia. Rokowania między szlachtą czeską a niemiecką, prowadzone między ks. K. Schwarzenbergiem z jednej a br. Aehrenthalem z drugiej strony, będą temi dniami ukończone. Jeżeli szlachta niemiecka zgodzi się na kompromis co do liczby posłów, jaka z jej koła ma w kurji dworskiej być wybraną do sejmu, to wstąpi do sejmu, czemu posłowie niemieccy z kurji miejskiej są wprawdzie przeciwni, zdaje się atoli, że nie długo wytrwają w abstynencji. Plener ma być za obesłaniem sejmu czeskiego. Marszałek czeski ks. Lobkowic bawi we Wiedniu w sprawie rozpisania nowych walnych wyborów do sejmu czeskiego. Termin zależy od tego, kiedy Rada państwa swoje prace skończy. Prezydent Smolka nalega, aby budżet był do drugiego czwartku załatwiony. Trudno jednak, aby Rada państwa przed świętami zamkniętą być mogła.

Salcburg d. 3. kwietnia. Mimo oporu znacznej części austrjackich opatów benedyktyńskich, konferencja ich zgodziła się na żądanie papieża co do zaprowadzenia surowszej reguły.

Frankfurt d. 3. kwietnia. Jakkolwiek p. Puttkamer, brat eks-ministra, zaparł się w pruskiej Izbie posłów słów swoich, jakie na zebraniu towarzystw rolniczych z Prus Zachodnich był wypowiedział o hurtownem wydalaniu cudzoziemców i o Chińczykach, podaje *Frankfurter Ztg.* jako fakt niezbity, że od niejakiego czasu właściciele dóbr z Poznańskiego, Prus Zachodnich, a nawet z Meklemburgu zapytywali na serjo w ambasadzie chińskiej w Berlinie, czy nie możnaby z Chin sprowadzać robotników rolnych.

Paryż d. 3. kwietnia. Dzisiejsze pisma poranne ogłaszają datowaną z Brukseli proklamację Boulangera, w której jenerał powiada, że uzurpatorowie władzy zmusili prokuratora państwowego do napisania przeciw niemu oskarżenia, lecz że on nigdy nie podda się sądowi senatu, który składa się z osób zaślepionych osobistemi namiętnościami. Natomiast w dniu, w którym właściwy sąd zawezwie go przed siebie, będzie odpowiadał na oskarżenie, potępione już dawno przez zdrowy rozum i sprawiedliwość opinii publicznej. A dopóki się to nie stanie, będzie nieprzerwanie pracował dla wolności swoich współobywateli i w kraju wolności oczekiwał chwili, kiedy wreszcie powszechne wybory ugruntują uczciwą i wolną republikę.

Nowo mianowany prokurator, Beaurepaire, obejmuje dopiero jutro swój urząd, nie można przeto spodziewać się, ażeby jeszcze w tym tygodniu zażądał od Izb upoważnienia do sądowego ścigania Boulangera.

Paryż d. 3. kwietnia. Na wczorajszym obiedzie w ambasadzie niemieckiej byli Carnot, i ministrowie Leroyer, Meline, Tirard i Spuller. Po obiedzie odbyła się wspaniała recepcja, na którą przybyli wszyscy ministrowie, ciało dyplomatyczne, liczni deputowani i senatorowie.

Paryż d. 3. kwietnia. Rozprawę przeciw Lidze patrjotów przerwano wczoraj o godz. 5 po południu po ukończeniu przesłuchania świadków.

Jutro prokurator państwowy postawi swoje wnioski i nastąpią ostateczne wywody obrońców.

Izba większością głosów 306 przeciw 236 odrzuciła wniosek senatu żądający, aby przekroczenia prasowe o obrazę urzędników państwowych, należały do kompetencji sądów policyjno-poprawczych.

Minister sprawiedliwości bronił tego wniosku, lecz nie postawił kwestji zaufania.

Sofia dnia 3. kwietnia. Powróciło tu z Rosji kilkunastu wychodźców w skutek amnestji, jako to: kapitan Korabarew, który był głównym uczestnikiem w porwaniu ks. Aleksandra, poeta Wasow, były prefekt sylistryjski Stoiłów, tudzież inni wojskowi i cywilni. Dzienniki wytykają im dawne grzechy, a ludność unika styczności z nimi.

Sofia dnia 3. kwietnia. W Filipopolu ludność publicznie spaliła mnóstwo egzemplarzy pierwszego numeru pisma antidynastycznego *Rhodope*, którego wydawcą jest były emigrant Madiarów.

Bukareszt d. 3. kwietnia. Z powodu proponowanych przez ministra Werneskę nominacyj sędziów, wynikły w gabinecie nieporozumienia. W Izbie posłów żądał liberał Jonesko, aby w tej sprawie interpelowano ministra. Wypadek ten łatwo stać się może powodem przesilenia gabinetowego.

Rzym d. 3. kwietnia. W nocy nadeszła wiadomość, że negus (cesarz) Abisynii zmarł wskutek ran, jakie otrzymał podczas ostatniej potyczki z derwiszami pod Metemmeh.

Rotterdam d. 3. kwietnia. Nadeszły tędy listy od Stanleya, nadane na pocztę konżoańską a datowane z nad rzeki Biturji 4. września. Stanley jest zupełnie zdrów. Miał on wiele do pokonania, zanim się dostał do jeziora Albert-Nyanza, gdzie się dla wypoczynku swoich ludzi zatrzymać musiał, i wyprawił posłańców do Emina baszy. Emin przybył do Stanleya i spędzili razem 25 dni. Emin ma się całkiem dobrze, jest pełen otuchy, posiada mnóstwo kości słoniowej i zdecydowany jest wytrwać na swojem stanowisku.

Kopenhaga d. 3. kwietnia. Do Grenlandji wyprawiono okręt, aby sprowadzić ztamtąd Frithiofa Hansena, który Grenlandję wszerz przebył i byłby do lata czekać musiał na okręt pocztowy.

Londyn dnia 3. kwietnia. Wissmann przybył d. 31. z. m. do Zanzibaru. W Zanzibarze zapewniają, że kredyt dwóch milionów marek, przeznaczony przez rząd niemiecki na jego wyprawę, już jest wyczerpany, że jednak są już dalsze fundusze gotowe.

Waszyngton d. 3. kwietnia. Senat odroczył do następnej sesji obrady nad traktatem z Rosją.

Aukland d. 3. kwietnia. Orkan zrządził straszne spustoszenia jak na Samoa, tak też na innych wyspach australskich, zwłaszcza na Taiti, gdzie dwa amerykańskie okręty handlowe zatonęły, tylko osadę ich ocalono. Natomiast załoga rozbitych statków angielskich prawdopodobnie zatonęła. Cała stolica zalana falą morską; mnóstwo ludzi zginęło. Na wyspie Tonga zginęło 30 osób.

Wiedeń dnia 3. kwietnia godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 298·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 73·60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 303·—. Akcje Banku anglo-austrjackiego 132·10. Akcje Unionbanku 228·—. Akcje kolei Karola Ludwika 204·75. Akcje kolei Północnej 258·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 100·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 241·—. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 237·75. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 180·—. Losy komunalne wiedeńskie 150·—. Akcje Tow. tureckiego 114·75. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 208·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 233·50. Akcje Bankvereinu 109·—. Rosyjski rubel papierowy 128·75. Losy prem. węg. —·—.

4²/₁₀% renta wspólna 83·90. 5% renta austr. papier. 99.90. 4% renta austr. złota —.—. Renta 4% węg. złota 102·90. 5% renta węg. papierowa 94·85. Napoleondory —·—. Marki niem. 59·10.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 3. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	204·50	207·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	237·50	240·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.80	98·80
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·50	26·50
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·65	5·75
Dukat cesarski	5·68	5·78
Napoleondor	9·55	9·65
Półimperjał rosyjski	9·86	9·96
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·28	1·30
100 marek niemieckich	58·70	59·70
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 3. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. H. ks. Lubomirski z Bakończyc. A. Jędrzejowicz ze Staromieścia. R. Vosseler z Pesztu. J. Jabłonowski z Zagwoździa. K. Guezman z Oedenburga.

Hotel Francuski. J. Ulaniecki z Wołodkowa. A. Alscher i R. Ferster z Jägerndorf. J. Zarzycki z Brzeska. E. Ziffer, M. Eissler i J. Siebenschein z Wiednia. Dr. Wolański ze Stanisławowa. Dr. G. Sysak i F. Sysak z Kołomyi.

Hotel Europejski. J. Kopczyński z Podola. Dr. W. Filipowski z Sokala. H. Czajkowski z Bóbrki. W. Antoniewicz z Bortnik. J. Widera z Huty król. M. Zmyjewski z Rosji. F. Mewis z Komańcza.

Hotel Kuhna K. Kolbuszewski z Bełza. M. Romanowski z Tarnopola. Ks. J. Kocyk z Batiatycz. Ks. J. Beruszko z Rokitny. Ks. T. Niżankowski z Siedlisk. A. Borysiewicz z Knucza. Ks. J. Gocki z Jasieńca.

Hotel Krakowski. O. hr. Bethlen z Budapesztu. J. Gliński z Chodorowa J. Dejczakowski ze Stanisławowa. A. Dzięba z Cieszanowa. S. Zajączkowski z Kosowa. M. Gołębiowski z Sassowa. A. Komarnicki z Rzeszowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Komisja informacyjna istniejąca w łonie Towarzystwa „Bratniej Pomocy słuch. wszechn. lwows." zwraca się do Szanownej Publiczności z uprzejmą prośbą, by wszelkie lekcje, tak w mieście jakoteż na prowincji raczyła zgłaszać do naszego Towarzystwa; zarówno upraszamy komisja pp. adwokatów i szefów biur, ażeby łaskawie zechcieli popierać cele Towarzystwa przez umieszczanie w biurach swych kandydatów polecanych przez komisję informacyjną Towarzystwa.

Nadto mamy zaszczyt nadmienić, że komisja poleca kolegów, którzy na zaufanie zasługują, a z podjętych przez się obowiązków należycie się wywiązują.

We Lwowie, 1. kwietnia 1889.

Za sekretarza komisji: *Władysław Markiewicz.*

Pociągi kolejowe.

Podług zegara lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		2·38	6·22
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·00			11·06
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Peszta, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9.52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·28		10·28	11·05
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20			
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				10·08
Do Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		8·10		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Peszt., Chyrowa i Stróża		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				4·41

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.